

Krzykliwi Jurewicze

Jeszcze parę słów na temat „Bożej Podszewki”. P. Aleksander Jurewicz w rozmowie z p. Skutnikiem w „Rejsach” z 15.01 stwierdził, że serial ogląda mu się wspaniale. A nam wilnianom nie! Różnica polega na tym, że p. Jurewicz urodził się w 1952 r. i wyjechał z Lidy 5-letnim dzieckiem. Cóż on może wiedzieć o naszym życiu nad Wilią, Dzitwą, jeziorami Trockimi? W „naszym czasie” i zaścianki, i dworki szlacheckie zamieszkiwali właśnie tacy ludzie, jak opisywali Mickiewicz, Orzeszkowa, a ze współczesnych choćby Żakiewicz czy Konwic-

ki. Chętnie obejrzelibyśmy na ekranach „Szczeniące lata” Wańkowicza. Owszem, tak jak pisze p. Jurewicz, życie toczyło się wolno, swobodnie, godnie i zgodnie, bez chamstwa, nikczemności, z zachowaniem tradycji po pradziadach. P. Jurewicz dziwi się, że na spotkaniu autorskim w Mrągowie kresowiaci gromko wystąpili przeciwko „Podszewce”. Jak trzeba zdobywamy się na energię mimo leniwego, wolnego od emocji usposobienia. Jurni, krzykliwi Jurewicze pokazani w serialu to nie my!

Nazwisko do wiadomości
redakcji

Bronię „Bożej Podszewki”

Jedyną pozytywną opinię na temat serialu „Boża Podszewka” przeczytałam na łamach „Dziennika” i była to wypowiedź pisarza. Otóż ja też stoję w obronie „Bożej Podszewki”. Mnie się ten film podoba. Bohaterowie - nie są ani lepsi, ani gorsi od wielu ludzi naszych czasów. Mam wrażenie, że ludzie pochodzący z tamtych stron chcieliby, aby ukazać w filmie samych bohaterów, patriotów, ludzi bez skazy.

Uważam, że film ukazuje wiele ciekawych pozytywnych i negatywnych (jak to w życiu) postaci z tego okresu, zwyczajnych ludzi.

Uważam właśnie za zaletę tego filmu, że niczego nie upiększa. Ludzie są jacy są, podli i dobrzy, pijący i abstynenci.

Mogłabym jeszcze napisać wiele pozytywów o występujących postaciach w tym filmie, jak również jego klimacie - dla mnie ludzkim i ciepłym.

Czytelniczka z Gdańska